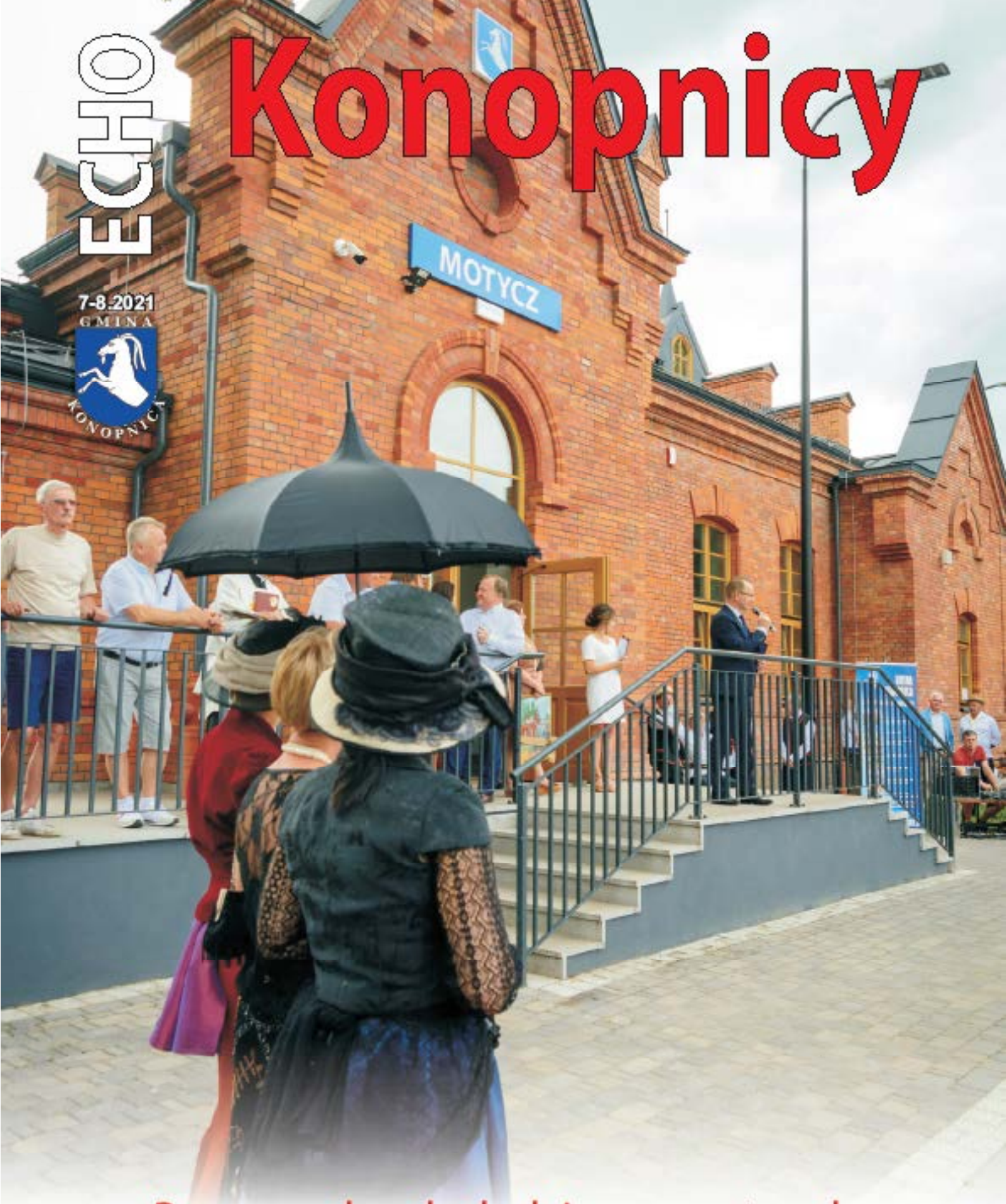


OFIO
E

7-8.2021
GMINA



Konopnicy



Bogu na chwałę, ludziom na ratunek

Rozmowa z Przemysławem Ciurajem, prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozubuszczyźnie

Seniorze, aktywność jest ważna! | Portret z pasją: Milenka

Para buch, koła w ruch ... otwarcie dworca

Harmonogram zebrań wiejskich | Szczepimy się | Dworcowa kuchnia



zdjęcie na okładkę:
Piotr Żydek

Echo Konopnicy
Informator gminny

adres redakcji:
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz
tel. 81 503 10 81, 81 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eu
promocja@konopnica.eu
usc@konopnica.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 80 40 10

skład i łamanie, druk
Profis, Lipniak 8j
tel. 81 4444 333
www.profis-drukarnia.pl

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania
artykułów i zmiany ich tytułów.



Fot. Małgorzata Sulisz (2)

Rozmowa z Przemysławem Ciurajem, prezesem
Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozubszczyźnie

Bogu na chwałę, ludziom na ratunek

Co mnie ciągnie do
niebezpiecznych akcji?

Nasze zawołanie:

Bogu na chwałę, ludziom na
ratunek. I adrenalina.

Ludzie uprawiają
sporty ekstremalne.

Jedni skaczą na bungee,
inni się wspinają po górach,
jeszcze inni latają na
paralotniach.
Ja ratuję ludzi.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com

Korzenie rodzinne?

Jestem z Lublina, ale życie
mnie rzucało w różne strony.
Natomiast moja żona jest z
Uniszowic.

Skąd pomysł na to, żeby zo- stać strażakiem?

Z dziecięcych marzeń.
Chłopcy marzą o tym, żeby
zostać strażakiem, ci którzy
z tych marzeń nie wyrastają,
zostają strażakami. W dzieciń-
stwie mieszkaliśmy blisko jed-
nostki ratowniczo-gaśniczej
numer 1 w Lublinie, na ulicy
Strażackiej.

Jak się zostaje strażakiem Ochotniczej Straży Pożarnej?

Najpierw trzeba zostać przy-
jętym do straży. Zgłosiłem się
do jednostki OSP Nałęczów.
W okresie kandydackim przy-
chodziłem na zbiórki, przy-
glądałem się pracy strażaków
z boku. Musiałem udowod-
nić, że przychodzę, traktuję
mój akces do straży poważnie,
że strażacy mogą mi zaufać.

Miałem czas, żeby zapoznać
się z umundurowaniem, ze
sprzętem. Na zebraniu wal-
nym w 2006 roku zostałem
przyjęty. Tak, że to już kawa-
łek czasu.

To był dopiero początek dro- gi?

Wtedy zostałem pełnopraw-
nym członkiem stowarzysze-
nia, bo OSP działają na zasa-
dach stowarzyszeń właśnie.
Mogłem brać udział w zawo-
dach, brać udział w wyjazdach
gospodarczych, zabezpie-
czeniach rajdów kolarskich.
Ale nie mogłem jeszcze brać
udziału w akcjach ratowni-
czych. Dostałem mundur ko-
szarowy.

Co dalej?

Dalej zostałem skierowany
na kurs podstawowy straža-
ka OSP, który przeprowadza
Państwowa Straż Pożarna, raz
lub dwa razy do roku. Kurs
skończyłem w Puławach, mo-
głem wyjeżdżać na akcje.

Ile trwał kurs?

Około 160 godzin. Nauczyłem się rozwijać i zwinąć węże strażackie, spinać cały sprzęt. Następnie była teoria gaszenia, teoria ratownictwa technicznego i medycznego, kierowania ruchem. Zakres zajęć teoretycznych był bardzo szeroki. Po teorii była praktyka na „sucho”. Przy założeniu, że wskazany budynek na terenie komendy się pali ćwiczyliśmy rozwijanie węży, zakładania aparatów powietrznych, wejście na teren budynku, ewakuacja pozorantów. Podobnie było z ratownictwem technicznym, ćwiczyliśmy cięcie samochodów, ewakuację ludzi ze środka. W komorze tlenowej sprawdzano naszą pracę „w boju”.

Jak to wygląda?

Jest tam kompletna ciemność, stuprocentowe zadymienie, przechodziliśmy bardzo trudny tor przeszkód. Zdarzyło mi się utknąć, ale wyszedłem z tej próby obronną ręką. Pomyślałem, a jeśli nie będzie to pozoracja, tylko prawdziwy pożar, a powietrze w butli się w pewnym momencie skończy, to może być nieciekawie. Ale do odważnych świat należy.

Co dalej?

Zaczęło się czekanie na pierwszy wyjazd. To był wypadek, dachowanie samochodu na trasie Nałęczów - Lublin. Ciężką akcją, ale jako młody i nieod doświadczony strażak dostałem lizaka i kierowałem ruchem. To też jest potrzebne.

Następnie trafił pan do OSP Kozubszczyzna, tak?

Ponieważ kilka razy w życiu się przeprowadzałem, miałem przerwę w straży. Kiedy zamieszkałem na skraju Lublina, zacząłem szukać jakiejś jednostki. Przypadkiem trafiłem na Kozubszczyznę. Jednostka i ekipa okazała się bardzo fajna. Pierwsza poważna akcja to był pożar stodoły w Uniszowicach. Budynek zapalił się od pioruna. Jak przyjechaliśmy na miejsce, nie wiadomo było w co ręce włożyć. Budynek bardzo duży, cały objęty ogniem. Kierujący działaniami ratowniczymi (strażak po kursie dowódców) podjął właściwą decyzję, weszliśmy na budynek, za chwilę przyjechała Państwowa Straż Pożarna, ich dowódca przejął kierowanie całą akcją. Kiedy opanowaliśmy pożar, w trakcie akcji zawałił się dach, jeden z kolegów został ranny. Pierwsza moja akcja była długa i ciężka.

Zdarzyło się panu być przy ciężkich wypadkach samochodowych?

Tak, nawet wtedy, kiedy reanimacja nie przyniosła skutku, były ofiary śmiertelne. Wtedy po akcji zostaje w człowieku bezsilność, świadomość, że może coś można było zrobić lepiej. Jak przyjeżdżamy i już jest zgon, wtedy jest trochę łatwiej. Najgorsze, kiedy ratujemy, walczymy o życie, ofiara umiera w trakcie akcji. Wtedy jest ciężko. Po powrocie do jednostki jest wówczas cisza, trudno rozmawiać. Wraca się do domu w milczeniu. Człowiek stara się śmierć przetrwać w sobie.

Zdarzyła się panu śmierć w ogniu?

Jeszcze mi się nie zdarzyła. Natomiast parę razy udało nam się uratować ludzi z ognia.

Ile pan służy w jednostce w OSP Kozubszczyzna?

Sześć lat, w tej chwili jestem prezesem stowarzyszenia. Najtrudniejsza akcja naszej jednostki? Pożar Domu Pomocy Społecznej w Lublinie. Nie byłem przy tej akcji, ale mogę zrelacjonować. Byliśmy pierwszą jednostką OSP na miejscu. W środku nocy, w nowej budowywanej części, na poddaszu wybuchł pożar. Całe szczęście, że była tam zamontowana sygnalizacja, która wykryła ogień. Obok, w starym budynku była ponad setka pensjonariuszy, w większości osoby niechodzące lub mające problemy z chodzeniem. Nowy, bardzo duży budynek się palił. Ściągnięto dodatkowe jednostki ze Świdnika, Lubartowa i Puław. W aparatach powietrznych znieśliśmy po schodach ponad setkę ludzi, udało się to zrobić przepięknie, nikt nie zginął, nikt nie został ranny. Kiedy chłopaki wynieśli ostatnią osobę, pożar wybuchł na całego.

Pana najtrudniejsza akcja?

Oj, ciężko powiedzieć. Pożary składowisk, to są bardzo ciężkie, mozolne, męczące akcje. Szczury, odpady, wspinanie się po hałdach śmieci. Pożar w naszej gminie, gdyby nie my, to byłyby cztery zgony.

Leciały panu łzy podczas akcji. Łzy bezradności?

Jeszcze nie, ale wiem, że taka sytuacja przyjdzie. Może zdarzyć się tak, że będziemy mieli zgon dziecka. Sam jestem ojcem, mam dwóch synów, oby tak się nie stało.

Co to jest etos strażaka. Czy jest?

Jest. To krótkie zdanie: Bogu na chwałę, ludziom na ratunek.

To szczytne hasło. Co jeszcze ciągnie pana do niebezpiecznych w końcu akcji?

Wspomniane motto. I adrenalina. Ludzie uprawiają sporty ekstremalne. Jedni skaczą na bungee, inni się wspinają po górach, jeszcze inni latają na paralotniach. Ja ratuję ludzi.

Dźwięk wycia syreny to?

Śmieję się, że jak kiedyś umrę, to chcę, żeby mnie z telefonem pochowali. Jak dostanę alarm na telefon, to z grobu wyskoczę, żeby ratować ludzi.

Co jest w życiu ważne? Praca, pasja, pieniądze, wiara, religia, Bóg, rodzina, zdrowie, miłość?

Rodzina i zdrowie. Ale fundamentem jest rodzina. Kocham moją rodzinę.

Co to jest miłość?

Miłość to są motyle w brzuchu, to jest największe szczęście i największa radość.





***Harmonogram zebrań wiejskich
sierpień- wrzesień 2021 r.***

Lp.	Nazwa sołectwa	Data zebrania i godzina	Miejsce zebrania
1.	Konopnica	16.09.2021 r. godz. 18.00	Remiza strażacka OSP Konopnica
2.	Konopnica-Motycz	17.09.2021 r. godz.18.00	Urząd Gminy Konopnica (sala konferencyjna)
3.	Kozubszczyzna	10.09.2021 r. godz.18.00	Dworzec PKP w Motyczu (świetlica)
4.	Lipniak	08.09.2021r. godz.17.00	Dom Pana sołtysa
5.	Marynin	21.09.2021 r. godz.18.00	Świetlica w Maryninie
6.	Motycz	24.09.2021 r. godz. 18.00	Szkoła Podstawowa w Motyczu
7.	Motycz Józefin	30.08.2021r. godz.19.00	Dom Pana Sołtysa
8.	Motycz Leśny	08.09.2021r. godz.17.00	Remiza strażacka OSP Motycz Leśny
9.	Pawlin	06.09.2021r. godz.18.00	Remiza strażacka OSP Pawlin
10.	Radawczyk Drugi	17.09.2021r. godz.19.00	Remiza strażacka OSP Radawczyk Drugi
11.	Radawiec Duży	10.09.2021 r. godz.18.00	Remiza strażacka OSP Radawiec Duży
12.	Radawiec Mały	31.08.2021r. godz.19.00	Remiza strażacka OSP Radawczyk Drugi
13.	Sporniak	22.09.2021r. godz.18.00	Dom Pana Sołtysa
14.	Stasin	07.09.2021r. godz.18.00	Szkoła Podstawowa w Stasinie
15.	Szerokie	15.09.2021r. godz.18.00	Remiza strażacka OSP Szerokie
16.	Tereszyn	27.08.2021r. godz.19.00	Remiza strażacka OSP Tereszyn
17.	Uniszowice	20.09.2021r. godz.18.00	Remiza strażacka OSP Uniszowice
18.	Zemborzyce Dolne	16.09.2021r. godz.17.00	Szkoła Podstawowa w Zemborzycach Tereszyńskich
19.	Zemborzyce Podleśnie	21.09.2021r. godz.17.0	Szkoła Podstawowa w Zemborzycach Tereszyńskich
20.	Zemborzyce Tereszyńskie	03.09.2021 r. godz.18.00	Dom Pani Sołtys
21.	Zemborzyce Wojciechowskie	16.09.2021r. godz.18.30	Szkoła Podstawowa w Zemborzycach Tereszyńskich



Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków – obowiązek składania deklaracji od 1 lipca 2021 r.



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Informujemy, że Ustawą z dnia 28 października 2020 r. o zmianie ustawy o wspieraniu termomodernizacji i remontów oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2020 r. poz. 2127) utworzono Centralną Ewidencję Emisyjności Budynków (dalej zwaną CEEB) i nałożono

na właścicieli budynków mieszkalnych i użytkowych wyposażonych w źródła ciepła (piece grzewcze, pompy, paliwa gazowe itd.) o mocy nie większej niż 1 MW obowiązek składania deklaracji dotyczących źródeł ciepła i źródeł spalania paliw w budynkach i lokalach miesz-

kalnych oraz lokalach i budynkach niemieszkalnych.

Za utworzenie, wdrożenie i prowadzenie CEEB odpowiedzialny jest **Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego**.

Na złożenie deklaracji każdy właściciel nieruchomości ma czas do 12 miesięcy poczynawszy

od 1 lipca 2021 r. w przypadku budynków już istniejących. Jeśli budynki są jeszcze na etapie budowy, to po jej zakończeniu termin na złożenie deklaracji wynosi tylko 14 dni od momentu uruchomienia nowego źródła ciepła lub spalania paliw.

Deklarację po jej uprzednim wypełnieniu należy złożyć: drogą elektroniczną na stronie: **zone.gunb.gov.pl** korzystając w szczególności z profilu Zaufanego (preferowana forma załatwienia sprawy), lub

osobiście w Urzędzie Gminy Konopnica bądź drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Konopnica, Kozubszczyzna 127A, 21-030 Motycz

Materiały informacyjne dotyczące nowego obowiązku składania deklaracji zawarte są na stronie internetowej, link:

<https://www.gunb.gov.pl/stroina/centralna-ewidencja-emisyjnosci-budynkow-faq>

Druki deklaracji dostępne są również w siedzibie Urzędu Gminy Konopnica.



Szanowni Państwo!

Uprzejmie informujemy, że w ramach realizacji Narodowego Programu Szczepień podczas Dożynek Gminnych – 22 sierpnia 2021 r. przy OSP w Uniszowicach będą wykonywane szczepienia przeciw COVID-19 w mobilnym punkcie "szczepieniobusie" w godz. 14⁰⁰– 18⁰⁰.

Wszyscy zainteresowani będą mogli zaszczepić się **jednorazową szczepionką Johnson& Johnson** bez wcześniejszego umawiania się na konkretną godzinę, po okazaniu dowodu osobistego i wypełnieniu kwestionariusza.



Seniorze, aktywność jest ważna!

„Bardzo się obawiałam przyjść po raz pierwszy na spotkanie dla seniorów, bo nikogo nie znałam. Z drugiej strony samotność była dla mnie trudna. Chciałam móc z kimś porozmawiać.”

„W końcu mam czas dla siebie. Nie chcę zamykać się w domu. Chcę wyjść i nauczyć się czegoś nowego! Wiem, że to wciąż możliwe.”

„Dobrze jest móc się spotkać, pośmiać, pośpiewać, to daje wytchnienie od trudów mojej codzienności.”

Takie i bardzo podobne zdania wielokrotnie słyszeliśmy od senierek i seniorów, którzy zastanawiali się nad wzięciem udziału w działaniach Klubu Seniora. Nie spotkaliśmy ani jednego, który żałowałby zaangażowania się w działalność Klubu. Czasami najtrudniejszy jest pierwszy krok.

Nie ma wątpliwości, że aktywność jest ważna na każdym etapie naszego życia, ale to w przypadku starości przybiera znaczenie szczególne. Jest zaliczana do podstawowych potrzeb człowieka. Jest podstawą prawidłowego rozwoju, który z kolei prowadzi do twórczego i harmonijnego trybu życia. W aktywności upatruje się też fundamentów w leczeniu wielu chorób i traktuje się ją jako czynnik opóźniający procesy starzenia. Osoby starsze w sposób szczególny odczuwają silną potrzebę bycia w grupie i społeczeństwie, a do spełnienia tej potrzeby niezbędna jest ich aktywność. Brak aktywności może powodować samotność, izolację społeczną, postępującą niesprawność.

Wiek senioralny to wielkie wyzwanie, ale również wspaniała możliwość rozpoczęcia nowego etapu, w którym czas dla siebie nie stanowi problemu. Seniorzy często mają odchowane dzieci i wnuki, są już na emeryturze i w końcu mogą skupić się na sobie i odkryć lub odkopać wiele talentów. Klub Seniora to idealne miejsce rozwoju.

W ramach działalności spotykamy się na kijkach nordic walking, organizujemy różne warsztaty, spotykamy się przy ciastku i kawie, jeździmy do te-

atrów oraz na basen.

Dopingujemy naszej kapeli, Konopnickiej kapeli Wojciecha, która nie tylko umila comiesięczne spotkania, lecz występuje również w innych spotkaniach okolicznościowych m.in. pikniku dobroczynnym, Dniu Kobiet, dożynkach gminnych, Festiwalu smaku, w kościele wykonując kolędy, czy też pieśni patriotyczne wraz ze strażakami i mieszkańcami w dniu 11 listopada.

Widzimy jednak bardzo duże zainteresowanie i potencjał w seniorach. Chcemy serdecznie zaprosić do wzięcia udziału w projekcie, tych seniorów, którzy wciąż się z nami jeszcze nie spotkali.

Uczestnikami projektu mogą być osoby zamieszkujące teren Gminy Konopnica, które mają ukończone 60 lat.

W ramach klubu zaplanowaliśmy m.in. następujące działania

- * Warsztaty kulinarne
- * Warsztaty informatyczne
- * Warsztaty z rękodzieła
- * Warsztaty „Zdrowy styl życia”
- * Warsztaty z zakresu pierwszej pomocy
- * Warsztaty muzyczne
- * Warsztaty z pielęgnacji i wizerunku
- * Warsztaty uwagi i koncentracji

Planujemy organizację:

- * Wyjazdów do teatru do Warszawy
- * Wyjazdów edukacyjno-integracyjnych
- * Imprez okolicznościowych

W jaki sposób można zgłosić się do udziału w projekcie?

Zapraszamy do kontaktu telefonicznego:

Nr telefonów:
81 502 22 35 lub 81 440 19 54
wew.29 Grażyna Zawadzka Kierownik OPS Konopnica
604 206 774 Tomasz Lipiński Koordynator, Fundacja Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich

Drodzy Seniorzy, jesteście ważni. Ważny jest dla nas Wasz uśmiech, radość oraz błysk w oku, o który we współpracy z Wami chcemy zadbać. Jesteście skarbnicami wiedzy, doświadczenia życiowego i wielu talen-

tów. Dajcie się odkryć.

Nasza oferta warsztatowa jest bardzo szeroka i wierzymy, że każdy z Was znajdzie tu coś dla siebie. Zapraszamy do kontaktu.

Serdecznie Zapraszamy
Miroslaw Żydek, Wójt Gminy Konopnica

Tomasz Lipiński, Fundacja Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich



fot. arch FRIO (4)

VIII MOTOZŁAZ - przystanek w Motyczu



fot. arch. GK (2)

Na zlecenie Polskiego Związku Motorowego Federacja Zmotoryzowanych zorganizowała w dniach 29.07-01.08.20021 r. VIII MOTOZŁAZ 5 rundę Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych w kategorii motocykle. Udział wzięło ok. 100 załóg z całej Polski, czyli około 200 osób. W piątek Rajd przebiegał bocznymi drogami na trasie: Firlej - Motycz - Kazimierz Dolny - Żyrzyn - Firlej, a w sobotę drogami Powiatu Lubartowskiego na trasie Firlej - Lubatów - Firlej. Podczas rajdu, oprócz konkurencji sprawnościowych, odbył się konkurs elegancji, gdzie prezentowane były motocykle krajowe i zagraniczne, nawet z początków ubiegłego wieku. Uczestnicy zapoznali się z historią, kulturą, architekturą i walorami przyrodniczymi miejsc, przez które przejechali – pomocna była tutaj, specjalnie wydana na tę okazję, Broszura rajdowa. Uczestnicy mieli także możliwość posmakowania lubelskiej kuchni, a jej specjałami częstowały panie z Kół z Gospodyń Wiejskich z Motycza i z Żyrzyna. Zawodnicy z całej Polski odczuli, co znaczy Lubelskie Smakuj Życie.



Lubelskie Towarzystwo Retro Cyklistów

Lubelskie Towarzystwo Retro Cyklistów Jesteśmy grupą pasjonatów zabytkowych rowerów.

Gromadzimy związane z nimi informacje, zdjęcia, trofea, dokumenty oraz same rowery.

Swoimi działaniami odkrywamy zapomniany świat cyklistów naszego miasta oraz regionu.

Nasza nazwa nawiązuje do pierwszego klubu cyklistów w Lublinie zawiązanego w 1893 r. - Lubelskiego Towarzystwa Cyklistów.

Mamy marzenia, aby Lublin przemierzyć rowerem wyprodukowanym w działającej w okresie międzywojennym Lubelskiej Wytwórni Rowerów inż. Władysława Świąteckiego.

Wszystkie osoby, które posiadają stare rowery, części, katalogi, dawne fotografie rowerowe i tym podobne przedmioty zachęcamy do skontaktowania się z naszą grupą, przyczyniając się tym samym do wspólnego odkrywania historii.

Dzięki Wam ożywił świat lubelskich cyklistów.



fot. arch. LTRC (2)

Projekt Mobilny LOF



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



W dniu 29 grudnia 2017 r. Gmina Głusk (Lider Projektu) podpisała z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego umowę o dofinansowanie Projektu Mobilny LOF ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Mobilny LOF to wspólne przedsięwzięcie realizowane w ramach partnerstwa jednostek samorządu terytorialnego. Gminy Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego (Głusk, Jastków, Konopnica, Niedrzwica Duża, Niemce, Lubartów, Wólka, Miasto Lubartów, Nałęczów, Świdnik) zawarły w dniu

24.11.2016 r. Porozumienie na rzecz przygotowania i realizacji Projektu Mobilny LOF. Gmina Konopnica w ramach Projektu zrealizowała zadanie polegające na budowie węzła przesiadkowego na terenie stacji PKP Motycz w Kozubszczyźnie z drogami dojazdowymi do dworca. Zakresem prac objęto dawny, zniszczony budynek dworca z 1890 roku wraz z otaczającym go terenem na którym po przebudowaniu powstał plac manewrowy, miejsca parkingowe dla samochodów, motocykli, rowerów z możliwością drobnej naprawy roweru oraz wiata przystankowa. W zniszczonym dworcu dokonano kapitalnego remontu, który umożliwił powrót budynku do dawnej

funkcji służącej podróżnym. W ramach zagospodarowania terenu powstały również ciągi piesze, jezdnie, tereny zielone z miejscami odpoczynku. Cały teren dworca przesiadkowego jest oświetlony lampami Typu LED oraz monitorowany za pomocą kamer.

Ponadto w ramach Projektu kilka dróg na terenie gminy w miejscowościach Konopnica, Lipniak, Zemborzyce Podleśne, Zemborzyce Dolne, Radawiec Mały, Motycz, Motycz Józefin zostało oświetlonych lampami typu LED.

Koszt całkowity przedsięwzięcia to 5 490 000,00
Koszt kwalifikowalny - 3 028 697,65
dofinansowanie 2 543 933,77



fot. Waldemar Sulisz (2)

Milenka

Na co dzień jest kosmetyczką. Jak zadzwoni alarm, wskakuje w samochód, podjeżdża pod remizę na Kozubszczyźnie, wskakuje w mundur ratowniczy i jedzie na akcję.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com

Kiedy wysiada z samochodu pod remizą, nie mogę uwierzyć, że ta drobna, uśmiechnięta dziewczyna o nienagannym makijażu i pięknie zrobionych paznokciach jeździ do pożaru. Siadamy w sali, gdzie na ścianach czekają ratownicze mundury, hełmy, maski, podręczny sprzęt. W drugiej sali strażacki samochód, gotowy do wyjazdu.

Milena Flis - Bąk. Mam 26 lat. Pochodzę z Kozubszczyzny i od 1,5 roku należę do OSP Kozubszczyzna. Szkoła podstawowa w Konopnicy, dalej gimnazjum o profilu matematycznym, następnie Zespół Szkół nr 1 im. Władysława Grabskiego i liceum o profilu artystycznym. - Po szkole dostałam się na Politechnikę Lubelską, wybrałam kierunek sieci sanitarne. Zostałam studia a na drugim roku, zaszłam w ciążę, poszłam do szkoły kosmetycznej. Dlaczego? Zawsze chciałam być kosmetyczką. Pracuję w salonie kosmetycznym. Milena robi paznokcie, brwi, makijaż. - Upiękniam klientki - śmieje się moja rozmówczyni.

Skąd ta straż

Mileną ma córkę Oliwkę. Mąż Adrian też jest strażakiem w OSP Kozubszczyzna. Z mężem znała się od dzieciństwa, kiedy zaczęła się interesować strażą, pojawił się Adrian. Stra-

żacka miłość? - Można tak powiedzieć - mówi Milena.

Skąd ta straż? - Zaczęło się w sumie od obozów strażackich. Mój ojciec długo był prezesem OSP Kozubszczyzna. Jeździłam na strażackie kolonie, żeby uzyskać dofinansowanie na kolejne, musiałam zapisać się do młodzieżowej drużyny OSP w Radawcu. I tak zostało. Co się robi w „młodzieżówce”? - Najważniejsze są zawody, gdzie można sporo się nauczyć, udział w uroczystościach, liczy się pomoc w zbiórkach, akcjach na Dzień Dziecka.

Co dalej? Jak powiedziała mężowi, że chce wstąpić do OSP, ucieszył się. - Mogę powiedzieć, że był dumny - mówi Milena. Będąc w młodzieżowej drużynie OSP w Radawcu zgłosiła się na specjalistyczne szkolenie w Bełżycach, które trwało dwa miesiące. Czego się nauczyłam? - Wszystkiego, co potrzebne. Węże, drabiny, hydraulika, czym, co gasimy. Nauczyła się solidnych podstaw.

Test

Przeszła wydolnościówkę i komorę. - Wydolnościówka to siłowe przygotowanie organizmu do akcji. Najpierw w całym umundurowaniu, z butlą i maską 15

minut wchodzenia po ruchomych schodach, potem bieg na bieżni, podniesienie tężnia na rowerku. Po 5 minutach od wydolnościówki wchodzimy do komory z zadymieniem i torrem przeszkód. Nic nie widać, poruszamy się po omacku, trzeba przejść przez przeszkody, wydostając się w kolejnych, zakratowanych boksów - relacjonuje Milena. Czy ciężko było? - W sumie nie. Jestem mała, łatwiej mi przejść, nie bałam się ciemności ani dymu, nie miałam traumy.

Znajomi zaczęli namawiać Milenę, by przepisała się z OSP w Radawcu do OSP w Kozubszczyźnie, gdzie strażakiem był mąż Mileny. - Powiedziałam ok, mieszkam blisko straży, mogę szybko dojechać na akcję, będę się rozwijać. Przepisałam się tutaj, zatwierdzili mnie na walnym zebraniu. W OSP Kozubszczyzna służę już 1,5 roku.

Służba

Pierwszy wyjazd do akcji? - W tym roku, w marcu. Ktoś zgłosił w Motyczu, że jest pęknięte drzewo. Niewiele mogliśmy zrobić, drzewo było na posesji sąsiada, nikogo nie było w domu, porobiliśmy zdjęcia. Tyle. To było spokojne wejście w służbę - śmieje się Milena.

Co dalej. Trafił się wyjazd do pożaru traw. Ogień był dość wysoki. Pamiętam wypadek samochodowy koło BP w Konopnicy, trzech pijanych mężczyzn, skasowali znak, uderzyli w latarnię, zniszczony samochód, na szczęście nie było ofiar. Ale tak naprawdę, wszystko co poważne jeszcze przede mną.

Dlaczego straż? - Bardzo dużo osób pyta mnie, dlaczego jestem w straży. Dlaczego? Adrenalina - raz, odskocznia od codzienności, dwa. Zawyje, czy zdążę na akcję. Służba w straży daje mi spełnienie. Zdecydowanie robię coś innego, niż inne kobiety. Mam odwagę. Cieszę się, też że koledzy nie stosują dla mnie taryfy ulgowej, bo jestem kobietą. Na akcji jestem jednym z nich.

To, co najważniejsze

Kiedyś Michał Urbaniak powiedział mi, że życie jest jak jazda tramwajem po zakręcie. Masz się czego trzymać, nie wylecisz na zakręcie. Czego się pani w życiu trzyma? Jakiej zasady?

Szczerości.

Co w życiu jest najważniejsze? Praca, pasja, pieniądze, zdrowie, rodzina, wiara, religia, Bóg, miłość?

Dla mnie najważniejsza w życiu zawsze jest rodzina. Zawsze byliśmy bardzo zżyci w domu. Z moimi rodzicami, z rodzeństwem. Trzymamy się razem.

Co to jest miłość?

To zaufanie drugiemu człowiekowi na całe życie. Miłość potrzebuje odpowiedzialności, bezgranicznego zaufania.

Czemu nawet największa miłość była nietrwała, związki się rozpadają, ludzie idą w różne strony?

To brak czasu, brak umiejętności rozmowy, brak chęci słuchania drugiej strony. A najważniejsze to brak walki o to, na czym nam najbardziej zależy. Teraz każdy goni, łatwiej jest po prostu odejść, niż o siebie zawalczyć.

Marzenia?

Chciałbym mieć jeszcze jedno zdrowe dziecko, rozwijać się w tym, co robię w pracy, a przede wszystkim mieć szczęśliwą rodzinę...



W poszukiwaniu inspiracji

Lato w pełni. Konopnickie malarki postanowiły opuścić gościnne mury „Domu Kultury” w Motyczu, żeby uwiecznić, stojący w sąsiedztwie, stary, historyczny dom. Idealny do utrwalenia na płótnie obiekt wskazała Pani Krystyna Radzik, która niedawno poczuła wenę twórczą i dołączyła do malarskiej grupy. Pani Barbara Bartnik - nasza instruktorka, otoczyła wszystkich artystyczną opieką. Rozstawione pod lipą sztalugi, a konkretniej blejtramy, szybko pokryły się kolorowymi plamami. Ani upalne słońce, ani wszechobecne pokrzywy nie przeszkodziły w pracy twórczej. Dopiero nadchodząca burza zmusiła do zakręcenia tubek z farbą. Nie da się namalować obrazu w ciągu kilku godzin, ale malarki będą kontynuować rozpoczęte prace w plenerze i z pewnością w niedługim czasie znajdziemy okazję do pokazania ich lokalnej społeczności.



fot. Małgorzata Sulisz (9)



Wójt Gminy Konopnica
zaprasza na

Dożynki Gminne

Uniszowice

22 sierpnia 2021

PROGRAM:

12:30 - Msza Święta dziękczynna

13:40 - Obrzęd dożynkowy z powitaniem zaproszonych

gości na boisku przy OSP w Uniszowicach

godz. 17:45

Występ zespołu
BACKBEAT
z Łukaszem Jemiołą

CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA (występ):

14:15 - Zespołu Śpiewaczego Rola

14:30 - Kapeli Wojciecha

15:00 - Radawczanek

16:15 - Ilony w Szczerym Polu (o leczniczych właściwościach ziół)

godz. 19:00

17:00 - Zespołu Pieśni i Tańca z Dąbrowicy

Potańcówka z zespołem
MeLo

Rozstrzygnięcie gminnego konkursu wieńców dożynkowych,
mini warsztaty z biblioteką, atrakcje i zabawy dla dzieci.

Sponsorzy:

fra/da
piace zabaw

HANDRYSZ
ROBÓT OGRODOWYCH, ZEWNĘTRZNE ROZBUDOWY



TAR-MAX
RZUCIDŁO

PPTHU ROLBUD
i Kopalnia Piasku
Roman Madejek

Piekarnia GS Konopnica
Kozubszczyzna 82

Para buch, koła w ruch ...



Długo trzeba było czekać na ten dzień by nasz dworzec w Kozubszczyźnie powrócił do czasów swojej świetności, ale dzięki wielkiemu zaangażowaniu Jana Łopaty - Pośła na Sejm RP, Mirosława Żyłka - Wójta Gminy Kopnica, Marceliego Niezgody - byłego Podsekretarza Stanu w resortach związanych z rozwojem, możemy znów korzystać z dworca i podziwiać zabytkowy budynek oraz jego otoczenie. Realizacja inwestycji była możliwa dzięki dofinansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach RPOWL na lata 2014-2020, projektu, który realizowała z ramienia gminy Elżbieta Zakrzewska, córka ostatniego zawiadowcy Bogdana Zakrzewskiego. Historia zatoczyła koło.

W dniu 27 czerwca 2021 r. odbyło się uroczyste otwarcie tego pięknego obiektu. Przybyło wielu znamienitych gości. Na te kilka godzin mogliśmy przenieść się w początek ubiegłego stulecia. Elegancka bryczka Romana Madejka i wasąg Krzysztofa Staszewskiego przywozły pod dworzec Kapelę Konopnicką Wojciecha, która wraz z Zespołem Śpiewaczym Rola z Motycza i aktorami ze Stacji Teatr zainscenizowały muzycznie dworcową romantyczną scenkę. A na dworcu jak to w dawnych czasach bywało można było wysłuchać ciekawych opowieści oraz zjeść cukrową watę ze straganu. Tu wysłuchaliśmy dwóch opowieści zebranych przez Czesława Maja w interpretacji Marii Bucoń i Stanisławy Szacon. Podjazd dworca zappełnił się dawnymi samochodami, motorami (Stowarzyszenie Federacja Zmotoryzowanych), rowerami (Lubelskie Towarzystwo Retro Cyklistów). Gości przywitała Maria Włodarczyk, sołtys Kozubszczyzny,

fot. Małgorzata Sulisz (2), fot. Piotr Żydek (4)

... otwarcie dworca

na jej ręce zostały przekazane obrazy: przez Ewę Czępińską od Członkiń z Koła Gospodyń w Maryninie oraz od Malarek z Konopnicy związanych z „Domem Kultury” w Motyczu – obraz namalowany pod kierunkiem Barbary Bartnik - znalazł on swoje miejsce w przedsiönku dworca.

W tak uroczystej atmosferze głos zabrał poseł Jan Łopata, wójt Mirosław Żydek, oraz Marcelli Niezgoda. Ks. wikariusz Marcin Turowski z parafii w Konopnicy dokonał uroczystego poświęcenia obiektu. Dworcowy eklektyzm - historię dworca przybliżył dr Dariusz Kopciowski, Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Po oficjalnych przemówieniach, było znów artystycznie, znów zaczął się rwetes. A to za sprawą aktorów ze Stacji Teatr z Konopnicy, która przyjechała pod dworzec pięknymi historycznymi autami Jana Milczka, Piotra Tubilewicza, Jarosława Janowskiego i zaprezentowała przedstawienie „Lata 20-te, lata 30-te”.

Para buch, koła w ruch - Sentymtalny spacer w czasie Małgorzaty Sulisz, projekt w którym mieszkańcy wcielali się w historyczne postacie i byli przebrani w stroje z epoki, dodawał klimatu całemu wydarzeniu.

Uroczystości towarzyszyła wystawa: dawnych fotografii związanych z dworcem ze zbiorów Kamila Piwowarczyka, wystawa oświetlenia i oznakowania używanego w kolejnictwie z lat 1880 - 1960, którą przygotował Członek Lubelskiego Klubu Kolekcjonerów Eugeniusz Anoszczenko, prezentacja makiety kolejki oraz modeli pociągów i samochodów z czasów PRL. Bardzo ciekawym punktem programu była również dworcowa kawiarenka wspomnień, w której gospodarzem był Ka-



fot. Małgorzata Sulisz (3), fot. Piotr Żydek (3)



fot. Małgorzata Sulisz (4), fot. Piotr Żydek (2)

mil Piwowarczyk, radny z Kozubszczyzny – jego gośćmi byli m.in.: Ewa Jasińska, Barbara Jusyn, Halina Koryszko, Iwona i Andrzej Żydek.

Nie zabrakło również atrakcji dla dzieci. Panie z Biblioteki Publicznej Gminy Konopnica przygotowały zabawę literacką - Stoi na stacji Lokomotywa, w oparciu o fragmenty wiersza "Lokomotywa" Juliana Tuwima. Dzieci brały również udział w konkursie plastycznym organizowanym przez Agnieszkę Wróblewską ze Stowarzyszenia Pracownia Twórczych Działań.

Było barwnie, gwarno jak to na dworcu, była loteria fantowa i stragan, na którym Krystyna Radzik częstowała pysznościami. A jak pysznie to nie mogło zabraknąć dworcowych specjalów serwowanych przez panie z KGW z Kozubszczyzny i Tereszyna. To była prawdziwa Akcja bufetowa – Urszula Paluch, Agnieszka Surtel, Dorota Szostak, wspaniale wcieliły się w swoje role.

Do wydarzeń zapraszała zgromadzoną publiczność Anna Skrzetuska a chwile spędzone w klimacie dawnych lat z okazji otwarcia dworca na długo pozostaną w pamięci. Bardzo dziękujemy wszystkim zaangażowanym w organizację uroczystości oraz gościom i pasjonatom kolejnictwa.

Małgorzata Sulisz



Bożena Babbkiewicz. Pożegnanie

18.04.1966 - 09.07.2021

Teraz gra na niebieskiej scenie

Odeszła dużo za wcześnie. Z wykształcenia położna, pracowała z naszym ZOZ w Maryninie, gdzie czuwała nad wszystkim: wizytami, lekarzami, pacjentami. Uzdolniona muzycznie i plastycznie. W marcu tego roku wstąpiła do Stacji Teatr w Konopnicy.

Zagrała w spektaklu „Lata 20-te, lata 30-te”, podczas otwarcia naszego zabytkowego dworca. Nałożyła piękną czarną sukienkę. W tej sukience została pochowana.

Bożenko, trudno znaleźć słowa, aby opisać pustkę, którą pozostawiłaś.

Zachowujemy w pamięci Twój piękny uśmiech, zagrane melodie i smaki, którymi się z nami dzieliłaś. Wierzymy, że grasz już na najważniejszej scenie, tam na górze! Requiescat in pace! - napisał zespół Stacji Teatr. Anioł Śmierci przyszedł do naszego teatru i zabrał nam Bożenkę Babbkiewicz.

Pracowita, uczynna, skromna i serdeczna. Całym sercem otwarta dla ludzi.

Nasz teatr miał być dla niej odskocznią od życia, realizacją marzeń, nadzieją, lekiem na zło.

Anioł śmierci jest, przychodzi, zabiera i na to nie ma rady. Uczy pokory.

Daje lekcję na temat nietrwałości ziemskich spraw. - Bóg oczyszcza nas jak złoto, które chce wprowadzić do swego skarbcza - mówił o. Pio.

Bożenko żegnaj, czuwać nad naszą małą, konopnicką sceną. Uśmiechaj się z nieba, a my będziemy uśmiechać się do Ciebie.

Waldemar Sulisz



fot. Małgorzata Sulisz (4), fot. Piotr Żydek (2)



Fot. Małgorzata Sulisz

Nasz dworzec od kuchni

Dziś aż trudno sobie wyobrazić, że kilkadziesiąt lat temu bufety dworcowe, często otwarte całodobowo, były miejscem towarzyskich spotkań, ożywionych dyskusji dla spragnionych robotników, studentów, a nawet poetów. Paradoksalnie wśród stałych bywalców najrzadziej można było spotkać podróżnych. Niezapomniana atmosfera dworcowych spotkań stała się inspiracją dla piosenek Wojciecha Młynarskiego czy wierszy Edwarda Stachury. Co ciekawe, „prywatne parabufety” otwierali w wagonach odstawionych na bocznicę sami kolejarze. Jednak były to adresy znane tylko wtajemniczonym.

Gdybyśmy cofnęli się do czasów międzywojnia, kiedy po torach kursowała legendarna Luxtorpeda, polskie Pendolino sprzed 90 lat, to okazało by się, że restauracje i bufety dworcowe serwowały doskonałe jedzenie. W 1927 roku wyszł bowiem rozporządzenie ministra komunikacji o zapewnieniu należytej czystości produktów spożywczych, sprzedawanych podróżnym na dworcach kolejowych. Szef resortu nakazywał trzymanie żywności w bufetach stałych - w szklanych gablotach. Ponadto dokument szczegółowo omawiał, jak należy ją zabezpieczać.

W gablotach czekały na po-

dróżnych przekąski: kielbasy, parówki i jajka. Ceny były wygórowane. Bułka z szynką kosztowała 75 groszy, bułka z szynką i piwem jasnym ceniła się na 85 groszy. Szklanka mleka i dwie bułeczki kosztowały 85 groszy.

Oprócz barów na wielu dworcach istniały też klasyczne restauracje, niekiedy o bardzo reprezentacyjnych wnętrzach. Co ciekawe i w przedwojennych bufetach można było trafić wyjątkowe rarytasy. Albowiem przedwojenny Lublin, Zamość czy Kazimierz smakowały wyśmienicie. W lubelskiej „Europie” pracowali kucharze, którzy fachu uczyli się na dworze carskim, serwując zrazy po nelsonsku. W kazimierskiej restauracji Berensa podawano liny w śmietanie, które zamawiała Hanka Ordonówna. Na płonące naleśniki z ponczem wpadał Eugeniusz Bodo, towarzyszyła mu czarnoskóra piękność kryjąca się pod pseudonimem Reri. W zamojskiej „Centralce” podawano raki, węgorze i kotlety po zamojsku. W „Centralce” bywał Leśmian, wielki smakosz, który czasem zapominał zapłacić rachunki. O wspomnianej uczcie Józefa Czechowicza, Wacława Gralewskiego i Bolesława Leśmiana w Zamościu mówi się do dziś. Uczta odbyła się w restauracji „Centralka” mieszczącej się

w Domu Centralnym u zbiegu ulic Kościuszki, Żeromskiego i Bazyliańskiej. – W Zamościu stanęliśmy w hotelu, gdzie jest elektryczność, centralne ogrzewanie i kanalizacja, ale gdzie zdzierają z ludzi niesłychane ceny – tak pisała w 1925 r. w tygodniku „Bluszcz” Maria Dąbrowska.

Z zachowanego opisu literackiej uczty dowiadujemy się, że panowie zjedli: nowalijki, węgorza w galarecie, potrawkę z raków – na widok której Czechowicz dostał gęsiej skórki a Leśmian podskoczył z radości. Czechowicz zamówił faszerowaną kalarepkę, dalej panowie zjedli łososa w sosie „palermitaine”, a poeta Czechowicz zażądał kotletów po zamojsku. Na deser poeci zjedli kaczkę z różną, Czechowicz zamówił sobie słodką kawę i krem pomarańczowy.

Po uczucie mocno zakrapianej koniakami w trans wpadł Leśmian. Zamknął oczy i recytował: „skoncentruj się i wczuj głęboko. Unosimy się w powietrzu. Wysoko, wysoko królowa pszczoł będzie przyjmować kochanka. Będziemy w nich wnikać, nabrzmiewać jak plastry miodu”. Poetycki trans przerwał kelner z „Centralki” przynosząc bardzo słony rachunek. Kto go zapłacił, nie wiadomo.

W dworcowej restauracji czy bufecie musiały znaleźć się słodkości: pączki i sękacze. Na przykład poeta Józef Czechowicz uwielbiał ciasteczka z pieprzem. Małe, posypane wiórkami z czekolady, które wyglądały tak, jakby ktoś posypał je mielonym pieprzem. Czy serwowano je w przedwojennym bufecie naszej stacji? Tego nie wiemy, wiemy, że można było do herbaty zjeść kultowe makagigi, które dziś odtworzymy. Smak tego ciasteczka kryje w sobie historię naszego dworca, tęsknoty i marzenia, spotkania i pożegnania. Ale to opowieść na inną okazję.

Zamknijmy zatem oczy i prześledźmy się w czasie. W przedwojennym bufecie naszego dworca oczekują na zgłodniałych: bulion z pasztecikiem, rosół z kalaflorem, węgorz w marynacie, prosie po rusku, łosoś z rusztu, sandacz a la Radziwiłł, cynaderki cielece z rusztu, bryzol, rumsztyk, sztuka mięsa z ćwikłą, mózdzek po polsku, ptysie z kremem i kompot mieszany. Od czasu do czasu karasie zapiekane w śmietanie, filet z rydzami, szaszłyk po turecku, a także piwo grodziskie, okocimskie i lubelskie browaru Jeleń. Tylko, że to wtedy było piwo...

Waldemar Sulisz